

# Mirosław Fazan

---

## Literackie dziedzictwo powstań śląskich

---

Niepodległość i Pamięć 4/2 (8), 171-208

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Mirosław Fazan**

## **Literackie dziedzictwo powstań śląskich**

### **I**

W dziejach literatury zajmującej się powstaniami śląskimi oraz powrotem tej dzielnicy do państwa polskiego da się uchwycić trzy fazy czasowe. Pierwsza przypadła na czas powstań i kampanii plebiscytowej towarzyszącej przygotowaniom do plebiscytu, który - zdaniem wielkich mocarstw decydujących o państwowej przynależności Śląska po pierwszej wojnie światowej - miał rozstrzygnąć losy tej ziemi zgodnie z wolą jej mieszkańców. Druga faza przypadła na dwudziestolecie międzywojenne. Wówczas śląskie wydarzenia powstańcze i plebiscytowe przekształciły się na gruncie literatury w jeden z wielu dostępnych pisarzowi tematów. Trzecią wreszcie wytyczył czas zapoczątkowany w 1945 roku, a dokładnie PRL (Polska Rzeczpospolita Ludowa), ponieważ w III Rzeczypospolitej Polskiej nie powstało dotąd dzieło literackie interesujące się tym tematem. Pewnie kolejna "okrągła" rocznica dzieło takie zrodzi.

### **II**

Czas powstań śląskich, obejmujący także kampanię plebiscytową oraz historyczny akt powrotu części Górnego Śląska do państwa polskiego, nie inspirował pisarzy polskich tak silnie, jak wcześniejsze i późniejsze powstania narodowe. Literatura polska chociaż w XIX stuleciu niemal w całości zajmowała się problemem walki niepodległościowej Polaków, w tym również wystąpieniami powstańczymi, wobec śląskiego czynu zbrojnego stanęła bezradna. Wypracowane przez nią konwencje trafne w opisywaniu szlachecko-mieszczańskiego bohatera powstania listopadowego, styczniowego i warszawskiego, okazały się nieprzydatne do plebejskiego zrywu zbrojnego, rozgrywającego do tego w egzotycznym dla pisarza polskiego krajobrazie przemysłowym.

Z tych m.in. powodów śląski czyn zbrojny znalazł słaby oddźwięk w powstającej wówczas literaturze polskiej, o wiele słabszy niż pozwalały oczekiwać reakcja i opinia społeczeństwa polskiego. Co prawda w czasie przygotowań do plebiscytu i w toku walk powstańczych niektórzy polscy pisarze angażowali się w sprawy Śląska, co prawda kilku uczestników powstańczych bojów, jak np. Stanisław Baczyński, Janusz Meissner, Jan Borzękowski czy Władysław Sebyła, poświęciło się późniejszej literaturze i zdobyło w niej niepoślednią pozycję, lecz nie zaowocowało to w sumie zbyt obfitym plonem. Co najwyżej jakaś okolicznościową publicystyką. Tak postąpiła m.in. Maria Dąbrowska. W przededniu plebiscytu ogłosiła artykuł: *Chcesz Śląska, bądź kooperatystą*, nawołujący do rozwoju spółdzielczości, jako czynnika prowadzącego do wyrównania standardów gospodarczo-cywilizacyjnych ziem polskich ze Śląskiem.

Niewielkie zainteresowanie pisarzy polskich dla spraw walczącego Śląska - co wytknął im Stefan Żeromski w *Snobizmie i postępie* - było również pochodną zmian, które dokonały się w literaturze polskiej tuż po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku. Młode pokolenie pisarzy Polski Niepodległej, głównie Skamandryci, wyrugowali z głównego nurtu literatury polskiej tematykę patriotyczno-narodową, w ich mniemaniu związaną z epoką zaborów, w warunkach niepodległości anachroniczną i przedawnioną. Właśnie w kontekście wydarzeń śląskich wytknął im to Adolf Nowaczyński: "Z dotychczasowych produkcji [...] skamandrytów znać wyraźnie tę ich [...] pewność, że np. sprawy górnośląskiej nie da się pchnąć - na nowe tory ni sonetem o *Laura Hucie*, ni odą do Odry, ni dramatem w «stylu Wyspiańskiego», gdzie by Konrad-Gustaw otoczony maskami Piastów śląskich monologował sążnście o potrzebie węgla (dobrze się koksującego)". [*Góry z piasku*].

Koryfeuszami tradycji narodowo-wyzwoleńczych, rozbudzonych ponownie w okresie wojny polsko-bolszewickiej, pozostali pisarze "niższego lotu", epigoni walk o niepodległość i granice Odrodzonej Polski. Oni też w pierwszej kolejności zareagowali na wydarzenia, które w latach 1919-1922 zachodziły na Górnym Śląsku, nielicznymi zresztą wierszami o charakterze okolicznościowo-deklaratywnym, pozbawionymi większych wartości artystycznych. Taki charakter miała napisana na wzór *Roty* Marii Konopnickiej, *Rota Górnośląska* poety legionowego Józefa Relidzińskiego, ogłoszona w 1920 roku. Okolicznościowy charakter miał także wiersz Franciszka Mirandoli (Franciszka Pika), znanego w swoim czasie tłumacza z literatury obcych - *Na pole chwały*, ogłoszony w pierwszą rocznicę wybuchu pierwszego powstania śląskiego. Nie odbiegał od nich poemacik Józefa Birkenmejera, *Niedziela palmowa 1921 roku*, głoszący polskie zwycięstwo plebiscytowe. Były to jednorazowe

manifestacje poetyckie. Jedynie poeta-chłop Ferdynand Kuraś częściej wtedy podejmował tematykę powstańczo-plebiscytową, zasilając swymi patriotycznymi wierszami prasę śląską, głównie "Strzechę Śląską".

Wspólną cechą tych utworów było to, że z jednej strony starały się animować wśród Górnoślązaków postawy patriotyczne i bohaterskie, z drugiej - sławiły śląski czyn zbrojny jako wyraz patriotycznej i narodowej determinacji.

Nazwiska mniej lub bardziej przygodnych pisarzy (i tytuły ich utworów), którzy wydarzeniom śląskim poświęcili literacką uwagę, można by pomnożyć. Nie zmieni to ogólnego osądu o słabym odzwieciu tych w równym stopniu historycznych, co narodowo-patriotycznych wydarzeń górnośląskich w "artyzmie polskim", jak to nazwał Stefan Żeromski, sam jednak bardziej zainteresowany Mazurami niż Śląskiem.

Sądu tego nie zmieni jedyny na dobrą sprawę utwór prozą - scenariusz filmowy Zygmunta Bartkiewicza, *Niemiecka cześć*, wydrukowany w "Tygodniku Ilustrowanym" - w wersji filmowej znany na Śląsku podczas plebiscytu pod tytułem: *Nie damy ziemi skąd ród* lub *Męczeństwo ludu górnośląskiego*, oraz opowiadanie-reportaż, *Od śląskiej strony* (Obrazki z powstania 1919 r.). Obydwa utwory Bartkiewicza grzeszyły uproszczeniami i naiwnymi schematami (miłość polskiej szlachcianki do śląskiego górnika) i dowodziły, że literatura polska nie znajdowała klucza artystycznego do śląskich zdarzeń politycznych i militarnych.

Na budzenie postaw bohaterskich oraz pochwałę patriotyzmu walczących powstańców nastawiona była literatura powstająca wtedy na Śląsku. Wydarzenia powstańcze i plebiscytowe znalazły w niej o wiele silniejszy oddźwięk i bardziej autentyczny. Ona właśnie stworzyła podstawową i jak na warunki panujące podówczas na Górnym Śląsku wcale bogatą, do tego różnorodną gatunkowo dokumentację literacką czynu zbrojnego Górnoślązaków, potwierdzając w ten sposób jego samorodny i spontaniczny charakter.

Jak każde tego rodzaju wydarzenie historyczne, powstania śląskie w czasie gdy trwały, sprzyjały przede wszystkim twórczości poetyckiej, zwłaszcza okolicznościowej, apelatywnej liryce patriotycznej, upatrującej swych pozaliterackich funkcji w budzeniu postaw i zachowań bohaterskich, gotowości do najwyższych poświęceń w imię naczelnej wartości - odzyskania niepodległości i powrotu Śląska w granice państwa polskiego. Te treści i te funkcje charakteryzowały powstającą wówczas pieśń powstańczą. Tocząca się natomiast kampania plebiscytowa zrodziła nowe w śląskiej literaturze regionalnej zjawisko - satyrę.

W przeciwieństwie do literatury ogólnonarodowej odzyskanie niepodległości przez Polskę, przy jednocześnie nie zmienionym położeniu państwowym Górnego Śląska, nie zdezaktualizowało tendencji narodowo-

wyzwoleńczo-patriotycznych w polskim piśmarstwie regionalnym. Co więcej - w miarę jak powszechnie wśród polskich Górnoślązaków nadzieja na powrót ich dzielnic do Polski zdawały się oddalać, gmatwać w dyplomatycznych podchodach, tendencje wolnościowe i patriotyczne nasilały się w literaturze regionalnej. Te dążenia i nadzieje, od schyłku XIX wieku obecne w piśmarstwie Konstantego Damrota, Juliusza Ligonia, Aleksandra Skowrońskiego, Jana Kupca i innych, w czasie pierwszej wojny światowej, a nade wszystko w przededniu wybuchu powstań i w toku ich trwania zdominowały twórczość dwóch czołowych wówczas pisarzy górnośląskich, czynnych uczestników tych wydarzeń - Jana Nikodema Jaronia i Augustyna Świdra, a także anonimową i pół-anonimową twórczość, noszącą cechy spontanicznej poezji ludowej.

Tendencje patriotyczno-wolnościowe w poezji i dramaturgii Jana Nikodema Jaronia oraz Augustyna Świdra, wyraźnie nasilone po 1918 roku, można by uznać za antycypację powstań śląskich. Twórczość ta wyrażała zarówno stan świadomości społeczeństwa polskiego na Śląsku, jak i swoisty program walki o polityczną wolność ziemi śląskiej w ścisłym związku z odzyskaną niepodległością państwową całego narodu polskiego. U obydwóch poetów żarliwy patriotyzm i wiara w powrót Śląska w granice odrodzonego państwa polskiego łączyły się z radykalnymi postulatami społecznymi - adresowali swą twórczość przecież do ludzi, których sens życia wyznaczała praca w kopalniach, hutach, fabrykach. W ich utworach będących bezpośrednią reakcją na kolejne powstania, nad poczuciem porażki, zawodu, niespełnienia, dominowała pochwała bohaterskiego czynu powstańczego, wiara w sens i skuteczność poświęcenia w podjętej walce.

Powstania śląskie i przygotowania do plebiscytu przyczyniły się w jakimś stopniu do uformowania osobowości poetyckich dwojga ich uczestników: Emanuela Imieli oraz Olgi Zarzyckiej-Ręgorowiczowej. Również w ich twórczości, w wypadku Ręgorowiczowej raczej okolicznościowej, ograniczonej wyłącznie do czasu powstań, patriotyczne wezwanie do walki o wolność polityczną Śląska łączyło się z hasłami społecznymi oraz animacją zachowań bohaterskich.

W twórczości Imieli, przyglądającego się zachodzącym na jego oczach wydarzeniom z pozycji czynnego działacza plebiscytowego "średniego szczebla", pojawiły się tematy, które w niedalekiej przyszłości miały wyźłobić odrębny nurt. W satyrach i bajkach, ogłoszonych już w 1922 roku - roku powrotu części Śląska do Polski - zatem pisanych pod bezpośrednim wrażeniem prawie co zakończonych walk powstańczych i plebiscytu, lub w ich toku, Imiela dał wyraz niepokojom o autentyczność społecznych programów przywódczych sił powstańczych i ich patriotyczną bezinteresowność.

Takich niepokojów pozbawiona była okolicznościowa poezja powstańcza, autorstwa głównie działaczy politycznych i dziennikarzy uczestniczących w powstaniach i kampanii plebiscytowej, np. Jana Przybyły, Konstantego Ćwierka, Teodora Tyca, Ludwika Stancjo-Szabatowskiego. Pisali je głównie z myślą o kształtowaniu atmosfery politycznej, aktywizacji szeregów powstańczych bądź w celach agitacyjnych i propagandowych. Toteż w ich wierszach mniej lub bardziej udolnych dominowały tendencje bohaterskie.

Dominowały one niemal wyłącznie w okolicznościowej poezji anonimowej. Bolesław Lubosz stwierdził wręcz, iż "najlepszy rozdział w literaturze tego walczącego okresu zapisali [...] żołnierze powstańczych szeregów, a więc owi prości robotnicy i chłopci [...] którzy właśnie w ten sposób chcieli zadokumentować swoje wielkie przywiązanie do Polski [...] i być przy narodzinach nowej myśli patriotycznej"<sup>1</sup>. Dlatego właśnie ta poezja, mimo całego prymitywizmu formalnego, wyrażała w sposób najbardziej szczerzy pożądany stan świadomości, dążeń, orientacji i przeżyć szeregów powstańczych, ich patriotyczne i polityczne postawy. Poezja ta poświadcza zarazem, że tendencje bohaterskie - dominujące w całej poezji doby powstań śląskich - nie były tylko konstrukcją literacką, a tym bardziej frazesem propagandowym czy liczmanem agitacyjnym, lecz odbiciem prawdziwej atmosfery panującej w oddziałach powstańczych, a pośrednio - wśród całej polskiej ludności Śląska.

Przede wszystkim wyrażała wolę zbrojnego rozstrzygnięcia losów ziemi śląskiej jako jedynego skutecznego środka osiągnięcia naczelnego celu - powrotu Śląska w granice niepodległej Polski, a tym samym odzyskania wolności narodowej i podmiotowości politycznej, rozumianych w zintegrowanych kategoriach narodowych i społecznych. W głoszeniu haseł wolnościowych i niepodległościowych literatura czasów powstań i plebiscytu nie znała kompromisów. Nawoływała do, jak to potem nazwano, "czynów dokonanych", nie respektujących układów międzynarodowych. "Powstańców nie wiążą wersalskie traktaty, ni pakta bankierów i tchórzy" - wołał anonimowy Powstaniec z Południa. Hasłem "Chcą sprzedać kraj nasz dyplomaci, Hej, ludu śląski, chwyć za broń" - wzywała Olga Zarzycka-Ręgorowiczowa do walki podczas trzeciego powstania. Dlatego wszelkie dyplomatyczne zabiegi, gotowa była rozpatrywać w kategoriach zdrady narodowej i osamotnienia, w jakim pozostawił walczących Górnoślązaków rząd warszawski.

Radykalne czy antykapitalistyczne hasła powstańczej poezji, a zwłaszcza satyry, wymierzone były przeciw zaborcy, oskarżały niemal wyłącznie jego aparat władzy państwowej oraz system gospodarczy i kultu-

---

1 B. Lubosz, *Bohaterowie i statyści*, Katowice 1982, s. 196.

ralny. Atak poezji i satyry powstańczo-plebiscytowej pomijał naród niemiecki, toteż wolna jest ona od nacjonalistycznego zacietrzewienia.

### III

Po 1922 roku, kiedy niedawne wydarzenia powstańczo-plebiscytowe przeszły do historii i na gruncie literatury przekształciły się w temat literacki, na pozór nie mający już bezpośrednich odniesień do politycznej i społecznej rzeczywistości Śląska, pisarze polscy, także związani z tym regionem, niechętnie powracali w swej twórczości do tamtych lat, problemów, konfliktów i przeżyć. Proces odkrywania Śląska - owego "nieznanego kraju" - przez literaturę polską i dla literatury polskiej był powolny i długi.

Nadszedł czas prozy. W latach dwudziestych powstały jednak tylko dwie powieści o tematyce powstańczo-plebiscytowej: *Zdrayca powstańców* (Mikołów 1924) Walentego Krząszcza, cieszyńskiego pisarza "dla ludu", oraz *Olchenwitz. Powieść z dni plebiscytowych na Górnym Śląsku* (Kielce 1927) Stefana Brodowskiego, bliżej nie znanego prozaika. Obydwie powieści - współcześnie sprawiedliwie zapomniane - to konstrukcje kalekie i nieudolne, nie przekraczające barier odgradzających grafomanię od autentycznej literatury. Przedstawiają one powstania śląskie i czasy plebiscytu fragmentarycznie i fałszywie, tak pod względem faktów i zdarzeń historycznych, jak i interpretacji, mijają się także z prawdą o ówczesnych śląskich realiach.

Obydwie powieści kontynuują pochwałę bohaterstwa czynów powstańczych. Jednakże W. Krząszcz kampanię plebiscytową uznał za czas demoralizacji społecznej, toteż zdarzenia polityczne i bojowe powstań ujął w sensacyjno-kryminalną opowieść o zdradzie renegata. Natomiast S. Brodowski za najbardziej trafną dla wydarzeń powstańczo-plebiscytowych uznał konwencję powieści grozy (gotyckiej), przedstawiając dzieje narodowego odrodzenia zniemczonego magnata śląskiego pod wpływem wielkiej "od pierwszego wejrzenia" miłości do panny z sąsiedniego "białego dworka".

Obydwie powieści zapoczątkowały dwa charakterystyczne elementy tematyczne literatury zajmującej się powstaniami śląskimi - wątek zdrady oraz wątek pogłębienia czy krystalizacji świadomości narodowej. Zapoczątkowały jednocześnie coś więcej - degradację tematu do rzędu literatury popularnej i trywialnej.

Wątki te, również w konwencjach literatury popularnej, podjęła literatura w następnym dziesięcioleciu. Pojawienie się na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych kilku utworów o tematyce powstańczo-plebiscytowej wiązało się z obchodami pierwszego dziesięciolecia tych wydarzeń. Obchody rocznicowe przebiegały na Śląsku w atmosferze

ostrzych sporów działających tu sił politycznych o przechwycenie ideowej tradycji powstańczej. Literacka problematyka powstańczo-plebiscytowa aktualizowała się i uwspółcześniała, chociażby dlatego, że i w szeregach powstańczych oraz ich elitach przywódczych dokonywały się ostre polaryzacje ideowe i dekompozycje polityczne.

W tej sytuacji prozaicy i poeci już nie tylko sławili bohaterstwo powstańcze, lecz także dawali wyraz rozczarowaniom politycznym i społecznym "szeregowych powstańców" do rzeczywistości Polski niepodległej. Obok więc nurtu bohaterskiego pojawił się drugi, później przez badaczy nazywany nurtem rozczarowań powstańczych.

Ujawniły się one w ich charakterystycznym kształcie ideowym w pokłosiu literackim, jakie przyniosły obchody dziesięciolecia powstań i plebiscytu. Złożyły się nań okolicznościowe wiersze oraz opowiadania i powieści: Macieja Wierzbińskiego, *Pękły okowy* (Katowice 1929), Alfonsa Pośpiecha, *Człowiek w płomieniach* (Szopienice 1929), Zbigniewa Zaniewickiego, *Oberschlesien* (Warszawa 1930), Gustawa Morcinka, *Wyrąbany chodnik* (Cieszyn 1931-1932), opowiadanie, *Nad Odrą 1921* Zofii Kossak, z tomu *Nieznany kraj* (Warszawa 1932). Z tego okresu prawdopodobnie pochodzą wiersze E. Imieli, *Krawa pąc*, *Ręka* i *Gdybym...* ogłoszone dopiero w 1938 roku.

Wiersze Imieli wraz z powieściami Wierzbińskiego i Morcinka oraz opowiadaniem Z. Kossak, kontynuowały nurt bohaterski; zawierały bowiem - jak poezja czasu powstań - pochwałę patriotyzmu ludu śląskiego, poświadczały jego odwieczną walkę o powrót do Polski uwieńczoną powstańczym czynem. Zapewne to zadecydowało, że *Wyrąbany chodnik*, chociaż w chwili ukazania spotkał się z zarzutem nacjonalizmu, co doprowadziło do niepotrzebnych przeróbek, jakim pisarz poddał swą powieść po 1945 roku, chociaż nie wybiegał poza model prozy popularnej, do dziś uchodzi za jeden z nielicznych "prawdziwych" komunikatów literackich o powstaniach śląskich i dziejach walki narodowej Ślązaków.

Kontynuatorzy Morcinkowej wizji powstań długo nie byli w stanie mu dorównać. W następnym dziesięcioleciu wokół nurtu bohaterskiego skupili się bowiem pisarze minorum gentium. Niewiele wniosły do niego wiersze Janiny Zabierzewskiej-Żelechowskiej, Kazimierza Bobelaka, Ludwika Łakomego, Jerzego Hutki, Anzelma Gorywody. Ich utwory wypełnione najczęściej sztampowym patosem, werbalnym patriotyzmem, zredukowane do gromkich haseł i sloganów, wielkich słów i patetycznych gestów, nie tylko nie przyniosły żadnej nowej wizji powstań śląskich, lecz - co gorsze - degradowały nurt bohaterski, przecież w sumie ujawniający jakąś nie dającą się zakwestionować prawdę o powstaniach oraz postaciach ich uczestników.



Literatura nurtu *bohaterskiego* koncentrowała się wyłącznie na rekonstrukcji czasów powstań i plebiscytu, co nadawało jej znamiona piśarstwa historycznego. Współczesna i późniejsza krytyka literaturze tej postawiła dwa surowe zarzuty - nacjonalizmu oraz bezwolnego podporządkowania się interesom sił rządzących na Śląsku.

Inną wizję powstań przynosiła twórczość pisarzy reprezentujących nurt drugi - wyrażający *rozczarowania i rozterki* szeregów byłych powstańców w Polsce niepodległej. Pisarze tego nurtu zaczynali swe obserwacje w tym miejscu, w którym kończyli przedstawiciele głoszący pochwałę bohaterstwa powstańczego. W ich dziełach powstania stanowią jedynie epizod, oczywiście powstania rozumiane jako czas walki niepodległościowej. Koncentrują się bowiem na współczesności, na losach powstańców w odrodzonej Polsce.

Nawet pobieżne poznanie dzieł, które ów nurt rozczarowań powstańczych uformowały, domaga się komentarza. Określenie ich mianem "*rozczarowań powstańczych*", chociaż niezwykle efektowne, zawiera dość istotne uproszczenie i nie w pełni przylega do rzeczywistości literackiej. Podział na nurty "*bohaterski*" i "*rozczarowań powstańczych*" sugeruje pogląd, iż były to nurty wobec siebie przeciwstawne. Tymczasem jest to wniosek nieprawdziwy.

W nurcie rozczarowań powstańczych postawa negatywna odnosiła się nie do czasów i czynów powstańczych, lecz do współczesnej rzeczywistości Śląska i Polski, w dobie II Rzeczypospolitej. Literatura tego nurtu nie kwestionowała ani sensu samych powstań, ani ich zasadniczego celu - powrotu Ślązaków i Śląska do Polski; nie poddawała też w wątpliwość patriotyzmu i bohaterstwa powstańców. Pisarze tego nurtu tak samo sławili czyn powstańczy, jak przedstawiciele nurtu bohaterskiego.

W *Zdradzie Heńka Kubisza* (Warszawa 1938) Halina Kraheńska w obawie o jednoznaczność osądu powstań ("*Żeby z młodziaków, który nas źle nie zrozumiał!*"), ustami byłego powstańca i byłego, bo bezrobotnego górnika, deklarowała: "*trzeba było iść, nie żałując; ani tej biedy, ani tych tortur gliwickich Polsce ja nie wypominam... Gdyby trzeba było, to i dziś jeszcze, choć krwią tak plują jak inni śliną - poszedłbym*".

Wilhelm Szewczyk o swym tytułowym *Hanysie* pisał: "*Brał udział w trzech powstaniach, bo wiedział o co*". W poemacie znalazła się gorzka, bo gorzka, ale na bohaterską nutę nastrojona strofa:

*Przynieś nam bohaterze, łaskę prawdy przynieś,  
Biłeś się wszak o Polskę całe lata przedtem.  
Czemu siedzisz, idź do nich, niech ci dadzą żreć,  
by w następnym wersie dopowiedzieć:  
Kopalnia Cię wylała, kopalnia - nie Polska.*

Podkreślając bohaterstwo, poświęcenie i patriotyzm mas powstańczych, pisarze nurtu rozczarowań powstańczych, reprezentujący bardzo różne, często od siebie odległe, orientacje ideowe i polityczne, konfrontowali programy i ideały, w których imię śląskie masy chwyciły za broń w latach 1919-1921, programy wyłącznie społeczno-ekonomiczne i polityczne, z rzeczywistością Polski odrodzonej, z sytuacją społeczną i materialną byłych powstańców i ich potomków. Niekiedy ukazywali ewolucję polityczną powstańczych przywódców, kiedyś szermujących radykalną frazeologią, podkreślali alienację przywódców od mas powstańczych. Zależnie od ideowych orientacji i politycznych związków pisarzy, literatura omawianego nurtu oskarżała różne siły polityczne o nieprzystawalność rzeczywistości odrodzonego państwa polskiego do haseł i programów powstańczych. Właśnie ta literatura najczęściej operowała motywem zdrady, nadając mu różną wykładnię ideową i polityczną.

Postawy ideowo-polityczne twórców w istocie były zróżnicowane: rozpięte od socjalistyczno-demokratycznych orientacji Haliny Kraheleskiej po związki Wilhelma Szewczyka z Obozem Radykalno-Narodowym. Alfons Pośpiech w grafomańskiej powieści *Człowiek w płomieniach*, pisanej z pozycji śląskiego separatyzmu, źródeł rozczarowań powstańczych dopatrywał się w nadmiernym napływie inteligencji polskiej z Galicji ("goroli"), rugujących z posad ludność rodzimą, w tym zasłużonych dla kraju i Śląska powstańców. Z. Zaniewicki, w "niepowieści" *Oberschlesien*, ukazującej walkę lwowskich kadetów w trzecim powstaniu śląskim, sformułował pogląd bliski sanacji śląskiej, czytelny w losach wszystkich bohaterów, iż przyczyn rozczarowania i jednostkowych tragedii wszystkich powstańców - Ślązaków i nie-Ślązaków, szukać należy w zdradzie dyplomatów, udaremniającej odniesienie finalnego zwycięstwa na zasadzie "czynów dokonanych". Co więcej, jako pierwszy i dotąd jedyny, opisał - autentyczną podobno - masakrę powstańców, wywiezionych ze Śląska po trzecim powstaniu i internowanych w obozie w Inowrocławiu.

Problem zdrady i rozczarowań powstańczych w pełniejszym i bardziej dojrzałym oświeceniu artystycznym i intelektualnym przyniosły powieści Poli Gojawiczyńskiej (*Ziemia Elżbiety*, Warszawa 1933), Haliny Kraheleskiej, *Zdrada Heńka Kubisza* oraz poemat Wilhelma Szewczyka, *Hanys* (Katowice 1938), a także *Wyorane kamienie* Gustawa Morcinka, znane sprzed 1939 roku tylko z druku prasowego.

W tych utworach powstania śląskie są jedynie punktem wyjścia określających rodowód bohatera, źródła jego doświadczeń życiowych, nadziei; są także punktem odniesienia dla osądu współczesności Śląska, czyli Polski. W *Ziemni Elżbiety* P. Gojawiczyńskiej powstania śląskie pojawiają się jedynie w napomknieniach i aluzjach. Mimo to

uprawniony jest pogląd Zdzisława Hierowskiego: "Gojawiczyńska powiedziała jasno i bez ogródek, potwierdziła faktami, że wolność, o którą walczyły pokolenia Ślązaków okazała się złudną, że [...] skarłała i zwiędła, jak to Drzewo wolności na kamiennym placu [...]. Uciekając się niekiedy do ujęć publicystycznych, odsłoniła w całej powieści bezsilność ówczesnych rządów polskich na Śląsku wobec najistotniejszych problemów tej doby"<sup>2</sup>.

Również przy zastosowaniu ujęć publicystycznych bardzo surową konfrontację haseł i programów powstańczych przywódców i ich intencji z rzeczywistością codziennego życia szeregowych powstańców w II Rzeczypospolitej przeprowadziła H. Krahelska. Zgodnie z własnymi poglądami, jako pierwsza wyeksponowała radykalizm społeczny powstań śląskich. W takiej atmosferze uformowała się osobowość tytułowego Heńka Kubisza, młodego robotnika śląskiego, wychowanego w żarliwym patriotyzmie i narodowym uniesieniu, wywołanych przez powstania. Tę postać szeregowego powstańca skonfrontowała pisarka z jednym przywódców powstańczych - Zygmuntem (utożsamia się go z Michałem Grażyńskim, wówczas wojewodą śląskim), ukazując nieuchronne rozchodzenie się ich dróg w niepodległej Polsce. "W drogich futrach, limuzynach i kryształach", Zygmunt zapomniał o Heńkach i ich losie. A los Heńków to "świętówki, nędza, wręcz głód, bezrobocie", to "żółte, czerwone z biedy wsie i miasta, osady", to coś straszniejszego - postępująca utrata godności związana z degradacją społeczną dzielnego powstańca i znakomitego robotnika, popychająca go w objęcia niemieckiego ruchu faszystowskiego, znajdującego posłuch i poparcie na polskim Śląsku wśród podobnych do Kubisza zdesperowanych bezrobotnych. Krahelska zatem krytykę rzeczywistości śląskiej przeprowadziła z perspektywy dwóch zdrad - zdrady powstańczych ideałów, jakiej dopuścili się ludzie pokroju Zygmunta, oraz zdrady narodowej Heńka Kubisza, podkreślając zarazem, że ta druga zdrada była konsekwencją i logicznym następstwem tej pierwszej.

Zdradzony został także tytułowy *Hanys* z poematu W. Szewczyka. Poeta przedstawił bowiem los, zakończony nie tyle zdradą, ile samobójczą śmiercią, robotnika śląskiego i szeregowego powstańca, w niepodległej Polsce skazanego na bezrobocie, głód całej rodziny, poniewierkę. W tym poemacie, będącym do dziś najwybitniejszym poetyckim dokumentem powstań śląskich w literaturze polskiej, krytykę rzeczywistości Polski odrodzonej przeprowadził poeta z innej perspektywy, niż uczyniła to Krahelska. "Gorycz, rozczarowanie i bunt nie koniecznie prowadziły do zdrady narodowej jako jedyne punktu wyjścia" - objaśniał po la-

---

2 Z. Hierowski, *Cztery szkice*, Kraków 1957, s. 219.

tach swą postawę ówczesną poeta. Toteż rzeczywistość śląską II Rzeczypospolitej oskarżył Szewczyk nie tylko o nie spełnienie powstańczych haseł, ile o niemożność ich zrealizowania. Nie Polska przecie lecz kopalnia pozbawiła pracy Hanyisa. W tych warunkach nie mógł "Polsce oddać to, co bywa najświętsze [...] kiedy pracy spragnione, niepokojne ręce, zapisują pięściami buntowniczy śpiew".

Nurt bohaterski - w sensie społecznych funkcji - nastawiony na prostą dydaktykę narodową, na umacnianie polskości na Śląsku, wciąż jakby niepewnej i budzącej wątpliwości, pośrednio uwikłany w polemiki polsko-niemieckie, w zasadzie izolował temat powstań śląskich od głównych nurtów literatury polskiej w Dwudziestoleciu, spychając go do regionalnego obiegu literackiego, "regionalizując" go także przez adres czytelnicy. Literatura tego nurtu śląskim wydarzeniom lat 1919-1922 wyznaczała peryferyjne, ograniczone do regionu, miejsce w świadomości literackiej i społecznej. Stało się zresztą tak, że nurt bohaterski zdominował świadomość literacką i narzucił jej zgodną z własnymi orientacjami wizję powstań śląskich. Za taką wizją powstań stał autorytet Gustawa Morcinka, przede wszystkim jako autora *Wyraźbanego chodnika*, własnym regionalnym rodowodem potwierdzającego w opinii społecznej autentyczność i "prawdziwość" swej wizji literackiej powstań i wszystkich innych na podobną nutę nastrojonych.

Tych właściwości nie miała literatura drugiego nurtu. Nie zajmowała się rekonstrukcją wydarzeń powstańczo-plebiscytowych, lecz wnioskami będącymi ich następstwem. Nie wytworzyła zatem bogatszego w wartości poznawcze komunikatu literackiego o tamtych czasach. Ale to ta literatura umieściła temat powstań śląskich (pośrednio śląski w ogóle) wśród naczelných problemów literatury polskiej Dwudziestolecia. Nurt rozczarowań powstańczych należy w całości, jeśli pominąć skalę talentów jego twórców, do tego duktu problemowego, który wytyczyły książki Stefana Żeromskiego (*Przedwiośnie*), Andrzeja Struga (*Pokolenie Marka Swidy*), Zofi Nałkowskiej (*Romans Teresy Hennert*) a nawet *Czarne skrzydła*, Kaden-Bandrowskiego.

Michał Głowiński, analizując przed odległymi laty *Ziemię Elżbiety* P. Gojawczyńskiej, jako powieści o próbie przystosowania się polskiego drobnomieszczanstwa do ważkich zjawisk społecznych lat trzydziestych, zauważył, że odwołując się do realiów śląskich podejmuje ona jeden z centralnych tematów literatury polskiej lat trzydziestych. Jednocześnie dokumentował jej ideowe (problem odpowiedzialności moralnej jednostki) i fabularne (pochód bezrobotnych) podobieństwa z pisarstwem Żeromskiego, zwłaszcza *Przedwiośniem*<sup>3</sup>.

3 M. Głowiński, *O Ziemi Elżbiety*, "Życie Literackie" 1955, nr 52.

#### IV

Stworzona w dwudziestoleciu międzywojennym tradycja tematu powstańczo-plebiscytowego, a także jego funkcje pozaliterackie, rzutowały wielostronnie na sposób jego opracowania w literaturze współczesnej. Powstająca po 1945 roku, literatura tematu powstańczo-plebiscytowego musiała się ustosunkować do wcześniejszych tradycji. Niektóre jej elementy odrzuciła, niektóre przewartościowała, sporo jednak zachowała i kontynuowała.

Przewartościowania, a właściwie redukcja narodowej tradycji historycznej, jaka dokonana została w PRL - w czym aktywna była również literatura piękna - wydobywając z przeszłości narodowej rzekomo to wszystko, co uznano za "rewolucyjne", "postępowe", "ludowe", a powstania śląskie - mimo wahań i oporów w początkowych latach pięćdziesiątych - ostatecznie wpisane zostały w ten zespół dziedzictwa dziejowego, nie spotkały się z żywszym zainteresowaniem pisarzy po 1945 roku. Być może dlatego, że powstania śląskie oddane zostały w pacht PZPR. Przesądziło to o ich społecznej optyce. W jednym z podziemnych czasopism studentów krakowskich spotkać można było coś w rodzaju wiersza - przytaczam z pamięci - którego sens sprowadzał się do stwierdzenia: Kiedy my chcemy powstania warszawskiego, "Oni" dają nam powstania śląskie.

Tematyką powstań i plebiscytu na Śląsku pisarze współcześni interesowali się tylko z okazji rocznic. To sprawiło, że powstająca z tych inspiracji literatura ma charakter okolicznościowy, okazyjny i regionalny, była bowiem niemal wyłączną domeną pisarzy związanych z katowickim środowiskiem literackim.

Nacisk tych okoliczności, a także uwarunkowań pozaliterackich, politycznych, sprawił, że po 1945 roku nastąpił ostateczny i całkowity, jak dotąd, triumf nurtu bohaterskiego. Poza fragmentami *Pokładu Joanny*, Gustawa Morcinka i scenariusza Kazimierza Kutza do filmu *Perła w koronie* - odnoszących się jednak do rzeczywistości Polski międzywojennej - nurt rozczarowań powstańczych zanikł całkowicie.

Jak w okresie międzywojennym, również w literaturze doby PRL można wyodrębnić utwory koncentrujące się wyłącznie na czasie i wydarzeniach powstańczo-plebiscytowych i z tego powodu mające charakter literatury historycznej a raczej quasi-historycznej oraz te, które wydarzenia śląskie lat 1919-1922, zazwyczaj w formie pobocznej akcji, napomknien i odwołań, ważkich szczegółów w biografii bohatera, charakterystyki postaci i motywacji jej współczesnych czynów, dokonanych na innych polach, wpisują w problematykę współczesną jako rodzaj swoistego komentarza bądź dopełnienia. Takie postępowanie spotyka się w tych dziełach, które zajmują się rzeczywistością śląską oraz lo-

sami powstańców po wrześniu 1939 roku. "W twórczości wielu autorów - pisał Bolesław Lubosz - podejmujących tematykę śląską (współczesną - M.F.) motywy z okresu powstań i plebiscytu pojawiają się nągninnie - szczególnie w przypadku budowania biografii bohaterów, którzy urodzili się pod koniec XIX wieku bądź na przełomie wieków"<sup>4</sup>. W tych utworach wydarzenia lat 1919-1921 lub 1914-1922 występują jako doniosłe przeżycia pokoleniowe generacji "ojców", bezpośrednio uczestniczących w powstaniach i plebiscycie, kształtujące ich orientacje i systemy wartości, głównie: patriotyzm, gotowość poświęcenia się dla ojczyzny, a także wrażliwość i prawość moralną, tak w życiu osobistym jak publicznym i zawodowym, czym manifestują swój akceptacyjny stosunek do rzeczywistości PRL; podobną funkcję motywacyjną oraz analogiczne postawy i zachowania, systemy wartości odgrywają i uzasadniają motywy powstańczo-plebiscytowe w biografiach następnych pokoleń - powstańczych "synów" i "wnuków".

Generacji "ojców" powstańcza przeszłość nakazywała najpierw udział w obronie ziemi ojczystej we wrześniu 1939 roku, a następnie - tym którzy przeżyli - kontynuację walki wszędzie tam, gdzie zmagano się z faszystowskimi Niemcami, lub jeśli takiej szansy nie mieli - uparte trwanie w wierności dla Polski. Po 1945 roku zaś udział w powstaniach śląskich, tak twierdzili autorzy powieści powstańczych, dostarczał motywów do politycznej i ustrojowej akceptacji PRL. Takie ujęcie tematu nakazywały założenia realizmu socjalistycznego (sorealizmu), a zwłaszcza literatury spod znaku tzw. "romantyki rewolucyjnej", traktującej przodownictwo produkcyjne jako dalszy ciąg gorliwości rewolucyjnej. W biografiach powstańczych "synów" i "wnuków" powstańcze tradycje rodzinne stawały się skrótowym znakiem patriotyzmu, przywiązania do ojczyzny, wreszcie - w odniesieniu do lat wojny - ratunku moralnego i narodowego w chwilach najtrudniejszych, jakże często tragicznych prób, wyborów, wahań, a nade wszystko busołą ułatwiającą odnajdywanie właściwych dróg i godnych czynów. Toteż i ta literatura uwspółcześniając wątki i motywy powstańcze wprowadzała je do nurtu bohaterskiego. W nurt ów - nie mogło być inaczej - wprowadziła je literatura o śląskim wrześniu 1939 roku. Nota bene od tej literatury zaczynają się dzieje tematu powstańczo-plebiscytowego w literaturze współczesnej.

Zapoczątkowali je niemal równocześnie Kazimierz Gołba, powieścią dla młodzieży *Wieża spadochronowa* (Poznań 1947) oraz Anzelm Gorywoda, opowiadaniem *Mundury* (w: *Pod Górą św. Anny, Opowiadania śląskie*, Katowice 1947). W obydwóch utworach temat powstańczy jest

---

4 B. Lubosz, *Bohaterowie i statyści...*, s. 167.

tylko epizodem współczesnym z uwagi na funkcje pozaliterackie. Napisana już w latach 1945-1946 *Wieża spadochronowa* jako pierwsza w literaturze polskiej (także pozabeletrystycznej) dawała dokumentalne świadectwo zachowania się i postaw rodzimej ludności Śląska, w obliczu agresji hitlerowskiej. K. Gołba jako świadek uczestniczący oraz na podstawie bogatej i wiarygodnej dokumentacji zrelacjonował obronę Katowic przez powstańców i harcerzy śląskich w pierwszych dniach września 1939 roku oraz ich martyrologię, ujawniając polskiej opinii publicznej nie znane jej jeszcze wówczas i nawet przez nią nie oczekiwane fakty oraz zdarzenia. Powieść Gołby, której dokumentalne walory potwierdziły późniejsze badania historyków, zrodziły powojenne spory i konflikty, głównie spór o postawy ludności Śląska we wrześniu 1939 roku i podczas okupacji niemieckiej. Wobec zarzutów, często ciężkich i niesprawiedliwych, stanowisko zajął Gołba właśnie w *Wieży spadochronowej*. Jej moralne i poznawcze przesłanie określić by można tytułem publicystycznego wystąpienia pisarza - *O honor Katowic* ("Gość Niedzielny" 1946, nr 41). Gołba stworzył tym samym literacki wzorzec śląskiego września - wspólnej walki i ofiary "ojców" - powstańców oraz ich "dzieci" - harcerzy w obronie ich ziemi.

W kilkanaście lat później na podobnych wątkach i analogicznym wzorze oparł swą "dramatyczną elegię" *Ptaki ptakom* (Warszawa 1967) Wilhelm Szewczyk. I on ukazał obronę Katowic we wrześniu 1939 roku podjętą wspólnie przez byłych powstańców śląskich oraz harcerzy, a także ich wspólną martyrologię. Szewczyk stworzył bardziej pogłębiony obraz śląskiego września, rekonstruowany przez równoległe monologi wewnętrzne kilku uczestników obrony Katowic, również byłych powstańców i harcerzy, snutych w drodze na miejsce kaźni. Powieść Szewczyka ma w jakimś stopniu rozrachunkowy charakter: bohaterstwu i determinacji obrońców miasta, rekrutujących się w większości z ludności rodzimej, przeciwstawił z jednej strony małoduszność ludności napływowej, w panice opuszczającej zagrożony Śląsk, z drugiej - zdradę i podłość renegatów.

Opowiadaniu A. Gorywody, jeśli można przyznać jakieś walory, to raczej w aspekcie dydaktyczno-mitotwórczym. Prosta fabuła opowiada o czynie "uwięzionego w Wehrmachcie" opolanina, byłego uczestnika powstań, który korzystając z zamieszania wojennego przeszedł na polską stronę, przynosząc wraz z cennymi informacjami o położeniu i rozmieszczeniu sił wroga uwiarygodniające jego postawę zaświadczenie o nadaniu mu odznaczenia za udział w bitwach o Górę św. Anny. Patriotyczny i bohaterski czyn byłego powstańca, który po drodze unieszkodliwił dezertującego z polskiego wojska Niemca, pozwolił odnieść armii polskiej walne zwycięstwo. Dla bohatera opowiadania udział przed laty

w powstaniach śląskich stał się przesłanką moralnego wyboru - dezercją uratował wartości cenniejsze - wierność Ojczyźnie i swej polskości. To i inne opowiadania Gorywody zgromadzone w tomie *Pod górą św. Anny* przypominając niepodległościowo-patriotyczne tradycje Śląska i Ślązaków nobilitowały je jako czynnik, który z jednej strony powinien wiązać ludność rodzimą z Polską, rehabilitując ją w oczach postronnych, przywraca niekiedy tuż po wojnie kwestionowane prawa moralne i narodowe, a z drugiej - wpływać na procesy reintegracji społecznej na Ziemiach Zachodnich, głównie Opolszczyźnie, łagodząc ich dramatyczny przebieg. Opowiadanie Gorywody, a właściwie czytanka, pozbawione tego szerszego pozaliterackiego kontekstu okazało się jeszcze jednym obrazkiem, opisującym jednostkowy, wyizolowany fakt bohaterstwa uczestnika powstań, dość nieprawdopodobny, w jaki obfituje temat powstań śląskich w literaturze.

Motywy i epizody powstańczo-plebiscytowe, w nowej postaci i odmiennej funkcji literackiej i pozaliterackiej, pojawiły się w prozie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Wątki te bowiem trafiły zarówno do prozy traktującej o losach Ślązaków podczas drugiej wojny światowej, jak i do produkcyjnej. Przykładów takiego potraktowania tematu mogą dostarczyć z jednej strony dzieje syna powstańca śląskiego - Ludwika Czempielorza z powieści Albina Siekierskiego, *Ocalenie* (Warszawa 1961), z drugiej *Pokład Joanny* (Warszawy 1950) bądź *Górnicy zakon* (Katowice 1964) Gustawa Morcinka oraz *Brzegi ciemności* (Warszawa 1964) Aleksandra Baumgardtena.

Ludwik Czempielorz, wiedziony głęboką młodzieńczą miłością, bezkrytyczną więc i bezrefleksyjną, do niemieckiej dziewczyny, by zyskać jej wzajemność, wstąpił ochotniczo do armii niemieckiej i wraz z nią wyruszył na podbój Związku Sowieckiego. W chwili, gdy uświadomił sobie, iż mógłby stać się współsprawcą zbrodni, ojcowska przeszłość powstańcza okazała się jedyną siłą zdolną uratować bohatera od moralnego upadku, narodowej zdrady. Dzięki powstańczej tradycji rodzinnej, Ludwik nie tylko zrzucił obcy, wrogi mundur, lecz także przystąpił do walki z okupantem. Patriotyczny czyn ojca sprzed lat okazał się nieprzedawnioną wartością, busolą pozwalającą wybrać synowi właściwą drogę wśród poplątanych traktów.

Również aktualizująco i instrumentalnie traktowane były wówczas wątki powstańcze w literaturze produkcyjnej. W *Pokładzie Joanny* Morcinek potraktował tematykę powstańczą jako - w odniesieniu do czasów II Rzeczypospolitej - kontynuację nurtu rozczarowań powstańczych, w odniesieniu zaś do współczesności - jako okazję do przewartościowania dziejów Śląska i wydobycia aspektów społecznych, zgodnie z ówczesnymi nakazami politycznymi. W ostatniej swej powieści, w *Górni-*



czym zakonie, przesunął pisarz wątki powstańcze na plan psychologiczno-moralny: Henryk Kuta bierze udział w powstaniach, by odkupić winę ojca, który złamał i sprzeniewierzył się nadrzędnym wartościom górniczego etosu - owemu tytułowemu "górniczemu zakonowi".

Dla Wali, bohatera *Brzegów ciemności*, A. Baumgardtena, udział w powstańczych walkach stał się nakazem trwania przy polskości podczas okupacji oraz przodownictwa pracy, źródłem wielkiej siły moralnej zarówno wówczas, gdy jako żołnierz Wehrmachtu zginął jego syn, jak i w zawale, kiedy wraz z młodymi górnikami, czeka na ratunek z pełną ufnością, że na pewno nadejdzie. W *Brzegach ciemności*, A. Baumgardten najbardziej ze wszystkich pisarzy, którzy wprowadzali tematykę powstańczą do literatury produkcyjnej, zbliżył się do wzorów literatury radzieckiej: ukazał tożsamość powstańczej walki w latach 1919-1921, z lansowanym w propagandzie PRL-owskiej przodownictwem pracy. Podobnie przecież postępował literacki uczestnik bolszewickiej rewolucji. Podobnie temat powstańczy potraktował Jan Baranowicz, w powieści *Kurtokowie, Saga śląska* (Katowice 1962). W tej nie pozbawionej epickich ambicji powieści rodzinno-pokoleniowej, obejmującej czas od wybuchu pierwszego powstania śląskiego w 1919 roku do pierwszych dni PRL - w przeżyciach oraz czynach Pawła Kurtoka i jego syna Teofila pisarz niejako zsumował obydwa sposoby traktowania tematyki powstańczej w ówczesnej prozie - jako przesłanki wartości patriotycznych oraz pracy.

Tak interpretowane wątki i epizody powstańcze pojawiły się w kilku innych powieściach i opowiadaniach, m.in. w *Skąpanych w ogniu* (Warszawa 1961) Wojciecha Żukrowskiego, *Babie lato* (Warszawa 1974) Haliny Auderskiej, w książkach Leona Wantuły (np. w opowiadaniu, *Wycieczka z narzeczoną z tomu Wyzwolenie Judasza*, Katowice 1971), w powieściach współczesnych Albina Siekierskiego i A. Baumgardtena. I w tych powieściach motywy powstańcze zostały uwspółcześnione dla celów propagandowo-dydaktycznych.

Z początkiem lat pięćdziesiątych zaczęła powstawać literatura budująca świat przedstawiony wyłącznie z tematyki powstańczo-plebiscytowej. Był to czas socrealizmu w literaturze polskiej i nań przypadł przełom w traktowaniu interesującej nas tematyki. Pisarze mogli wówczas podejmować ów temat pod warunkiem, iż traktowali go jako przejaw "rewolucyjno-patriotycznej walki mas ludowych", a zatem pod warunkiem zasadniczej reinterpretacji politycznego, narodowego charakteru powstań śląskich. Nowe, tak rozumiane oblicze tematu powstańczo-plebiscytowego tworzyli: Jerzy Lutowski dramatem: *Wzgórze 35. Sztuka w 4 aktach* (Warszawa 1951), W. Szewczyk powieścią dla młodzieży *Pogodne noce* (Warszawa 1955), Stanisław Broszkiewicz opowiadaniem w redakcji "Gazety Opolskiej" pochodzącym z 1954 roku, J. Barano-

wicz poematem, *O górze i pomniku*, także z 1954 roku. Zwieńczeniem tego etapu okazała się powieść G. Morcinka, *Mat Kurt Kraus* (Warszawa 1957). Ogłoszone w tym czasie opowiadanie Kazimierza Gołby, *Spotkanie z "Kocyndrem"* (*Obrazki Śląskie*, Warszawa 1954), zachowało odrębną pozycję.

Za utwór przełomowy w dziejach tematu krytyka uznała *Wzgórze 35*, J. Lutowskiego. W tej sztuce, która doczekała się nawet wersji filmowej, po raz pierwszy w literaturze polskiej o tematyce powstańczo-plebiscytowej, głównym kreatorem śląskiego czynu zbrojnego uczyniony został komunista. Za podobne walory krytyka chwaliła *Pogodne noce* W. Szewczyka.

Interesująca nas twórczość literacka powstająca w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych dokonywała zasadniczych rewizji politycznego i ideowego znaczenia śląskiego czynu zbrojnego. W jej ujęciu, powstania śląskie jako czyn opanowanych przez lewicę (głównie "Spartakusowców") "mas ludowych" było wystąpieniem rewolucyjnym, w ich intencjach integrującym cele narodowo - wyzwolenicze z klasowymi. Masy powstańcze, niezależnie od woli i orientacji politycznych sił przywódczych, właściwie wbrew im, mocą "rewolucyjnego" działania dążyły do ustanowienia takiego porządku społecznego. Toteż lata powstań śląskich traktowane były przez tę literaturę jako swoiście przebiegającą rewolucję. Cele narodowo-państwowe schodziły na dalszy plan, albo stawały się niejako dodatkiem do rewolucji społecznej.

W ten sposób - w kształcie najbardziej skrajnym i zafałszowanym - przedstawione zostały powstania śląskie we *Wzgórzu 35*, J. Lutowskiego, nie przejmującego się zbyt faktami i prawdą historyczną. W późniejszych utworach rewolucyjny charakter powstań śląskich przedstawiony był przez bądź przedpowstańcze doświadczenia bohatera, bądź przez eksponowanie współpracy organizatorów powstań niższego szczebla z komunistami polskimi i niemieckimi. W *Pogodnych nocach*, W. Szewczyka wspólnie z Alojzym Warzechą, kilkunastoletnim synem powstańca i działacza narodowego, przez ogarnięty powstaniem Śląsk wędruje i w jakimś stopniu bierze w nich udział po stronie polskiej syn niemieckiego komunisty Rother. Tych chłopców nic nie dzieli, łączy zaś wspólnota doświadczeń robotniczych dzieci, podobny osąd zachodzących wydarzeń i nienawiść do niemieckich kapitalistów. Młody Rother tym bardziej ochoczo uczestniczy w powstaniach, ponieważ i jego ojciec gotów byłby do nich przystąpić, wspierając stronę polską, "gdyby wszystko było dla niego jasne". Widać tak nie było, bo ostatecznie racje powstańcze popierał tylko słowem. Choć W. Szewczyk tak lekceważąco nie odnosił się do prawdy historycznej jak Lutowski, bardzo

dyskretnie i w sposób zakamuflowany prezentował narowodo-niepodległościowe cele powstań śląskich.

Tytułowy bohater opowiadania W. Szewczyka *Lelonek* oraz *Teo Sojka*, z powieści A. Baumgardtena, *Jeszcze nie rano* (Warszawa 1972) "wyszli z wojny z rewolucyjną pieśnią na ustach". Uczyli się jej biorąc czynny udział w rewolucji niemieckiej 1918 roku. Tamte doznania zawiadły ich do szeregów powstańców śląskich, gdyż w nich jak gdyby kontynuowali dzieło rozpoczęte w Berlinie czy Hamburgu. Doświadczenia I wojny światowej oraz związki z polskim komunizmem zaprowadziły do szeregów powstańczych lwowskiego robotnika Romana Zwarycza z powieści Jana Brzozy *Wojenko, wojenko...* (Warszawa 1959).

W wymienionych utworach polscy i niemieccy komuniści, jedyna wyodrębniona i określona siła polityczna, na tle bezkształtnego tłumu, uczestniczą nadzwyczaj czynnie w przygotowaniach do powstań, a następnie kierują toczącymi się walkami, co sprawia, że zarówno powstańcy, jak i ich przeciwnicy polityczni i wojskowi gotowi są sądzić - w ślad za Lutowskim - iż "u podstaw całej awantury śląskiej leży komunistyczna robota". Podobne sądy wygłaszają przedstawiciele wszystkich stron konfliktów w późniejszej o dwadzieścia lat powieści Baumgardtena, *Jeszcze nie rano*. Pisarz bez zmrżenia okiem połączył współpracą konspiratorów z POW z polskimi i niemieckimi komunistami. Obydwie "strony" ze sobą współpracują, wzajemnie się popierają, nie mają przed sobą tajemnic. W powieści A. Siekierskiego, *Ziemia nie boi się kul* (Katowice 1971), komuniści już nie odgrywają takiej roli. Pisarz ograniczył ich wpływ do oddziaływania na atmosferę polityczną czasów powstańczo-plebiscytowych. Pozbawił ich także większego wpływu na szereg powstańcze i ludność Śląska.

Ta literatura, nastawiona na krzewienie swojej mitologii politycznej i ideologicznej, dystansowała się od głębszych, bardziej samodzielnych rozważań historyzoficznych, zaś wszelkie dylematy ludności polskiej i niemieckiej Śląska rozstrzygała za pomocą szablonów. Szczególnej symplifikacji podlegał stosunek do powstań komunistów niemieckich, którzy rzekomo popierali, a nawet czynnie uczestniczyli w polskich działaniach zbrojnych. Z tych wszystkich powodów ta literatura nie zdobyła się na rzetelną analizę artystyczną śląskiego czynu powstańczego. Pisarze świadomi uproszczeń, ratowali się kracjami bohatera nie w pełni świadomego sensu i celu wydarzeń, w których uczestniczył a właściwie, w które został wplątany przypadkiem, często wbrew własnej woli. Dopiero udział w bojowych i politycznych działaniach powstańczo-plebiscytowych formuje jego świadomość narodową i społeczną. Zresztą do takiej kracji postaci oblił go pisarzy socrealizm. W. Szewczyk przedstawił powstania z perspektywy dwóch "małolatów", dla których

wydarzenia bojowe są pasmem ekscytujących przygód, ale sens do końca nie rozumiały. *Mat Kurt Kraus*, G. Morcinka, odnajduje swoją zapomnianą polskość dopiero w roku powstań, do których przystąpił wiedziony temperamentem watażki i "instynktem rewolucyjnym". Zresztą odkupiwszy winy wobec polskości i skrzywdzonej niegdyś kobiety, prawdopodobnie zginie zgodnie z regułami socrealizmu. Podobny proces przemian świadomości przeżył "bliźniaczy brat" Kurta Krausa - Teo Sojka z *Jeszcze nie rano*, Baumgardtena. I on formował się w toku berlińskiej rewolucji oraz przygotowań do wystąpienia zbrojnego na Śląsku. Niedojrzałe, o nie ukształtowanej świadomości narodowej i orientacji politycznej są postaci w powieściach A. Siekierskiego, *Ziemia nie boi się kul* oraz K. Traciewicza, *Przez trzy ognie* (Kraków 1982). "Młodzieńczą", infantylną świadomością odznacza się Roman Zwarycz w *Wojenka, wojenka...* Brzozy.

Literatura tematu powstańczego z lat 1950-1970 reinterpretowała (czytaj: fałszowała) nie tylko polityczny sens śląskich wydarzeń powstańczo-plebiscytowych. Zabiegom tym poddawała także fakty historyczne. Jest prawdą oczywistą, że zaangażowała się w popularyzację wiedzy o powstaniach, aczkolwiek nie pojawiły się w niej próby epiki. Popularyzacji wiedzy o powstaniach i plebiscycie służyła m.in. konstrukcja bohatera. Historyczne zdarzenia ukazywała jako przejaw aktywności działających postaci. Są to postaci, by tak rzec, o zmiennych funkcjach kontaktujące się z różnymi sferami powstańczej rzeczywistości. Nie bez pogwałcenia wiarygodności Kurt Kraus, Teo Sojka, młodociani bohaterowie *Pogodnych nocy* uczestniczą w wydarzeniach rozgrywających się na różnych szczeblach powstańczej konspiracji i walki. Wydarzenia powstańcze - bojowe i polityczne - rekonstruuje bohater wędrujący przez Śląsk, zmieniając ciągle miejsca pobytu i środowiska. W ten sposób pisarze przekazywali pewną sumę wiedzy o śląskich wydarzeniach lat 1919-1922 - wiedzy niestety uproszczonej. Budowali obraz powstań z kilku prawdziwych oczywiście fabularnych "prefabrykatów": zdobywanie broni, ćwiczenia drużyn powstańczych, strajki i demonstracje, martyrologia ludności polskiej i zbrodnicze działania bojówek niemieckich lub policji, wreszcie działania bojowe, skoncentrowane niemal wyłącznie wokół walk o Górę św. Anny w III powstaniu, w połączeniu z wysadzaniem mostów na Odrze przez oddział Wawelberga, działaniem pociągów pancernych. Od *Pogodnych nocy* i *Mata Kurta Krausa* aż do *Przez trzy ognie* biegnie linia swoistego "plagiatu" w doborze faktów, z których zbudowano literacki obraz powstań śląskich.

Taka kreacja bohatera, wędrującego i wykonującego różne funkcje, dopiero kształtującego swą świadomość narodową i społeczną, wywodzącego się ze środowisk robotniczych i chłopskich, sprawiła, że po-

wstania śląskie układają się w cykl luźnych obrazków lub dość sztucznie umotywowanych awanturnicznych przygód, przedstawiających: bohaterstwo, poświęcenie, patriotyzm, szlachetność i czystość moralną powstańców, ich brawurę i wojacką fantazję. Żyjący dla zbiorowej idei rewolucyjnej lecz działający z pobudek osobistych i nastawionych na osiągnięcie osobistego celu bohater tej literatury musi przejść przez wiele doświadczeń i prób, wykonać wiele zadań, dokonać licznych czynów, godnych supermena-rewolucjonisty, zalecających jego duchowe i fizyczne walory prawdziwego mężczyzny. Udział w powstaniach jest jedną z takich prób. Dzięki temu bohaterowie: Morcinka, Baumgardtena Traciewicza mają okazję sprawdzić się i w łózkach (wyłącznie rozpustnych Niemek) i na polu bitewnym.

Jak w przypadku każdej literatury popularnej, także i ta cechuje się "jednostronnym nastawieniem na opisywanie emocji" (termin M. Głowińskiego). Bohater wprzagnięty w służbę wielkich zbiorowych idei, musi wyrażać wielkie zbiorowe emocje narodowe, społeczne, humanistyczne, tym bardziej, iż jest sterowany przez narratora "wszystkowiedzącego", w razie potrzeby spieszącego z komentarzem odautorskim. Literatura ta operuje najchętniej stereotypami, w miejsce międzywojennej dychotomii Polak - Niemiec, wprowadza dychotomię klasową, pozwalającą na budowę różnorodnych "krzyżówek" narodowo-klasowych. To pozwoliło tej literaturze na krytykę, a właściwie eliminację z obrazu artystycznego, polskich ośrodków przywódczych. Powstania i akcję plebiscytową relacjonuje z perspektywy bohatera ludowego, z perspektywy czynów, działań i doświadczeń "szeregowego" powstańca, bohaterstwem, wolą walki, żarliwym patriotyzmem wybijającego się na swoistego przywódcę - sprawcę i animatora powstańczych czynów. Mimo zabiegów pisarzy bohaterowie ci, (Kraus, Sojka i in.) zajmują jednak raczej podrzędną pozycję i odgrywają także role we wszystkim, co się wokół nich dzieje. Fakty historyczne, mimo różnych falsyfikujących zabiegów, trzymają pióra pisarzy niczym wędzidło i pod groźbą całkowitego sprzeniewierzenia się prawdzie dziejowej nie zezwalają na zbyt okazały awans Krausów i Sojków w hierarchiach polityczno-przywódczych powstań śląskich.

Postaci te zatem do końca mają ograniczoną perspektywę widzenia wydarzeń powstańczo-plebiscytowych, a zatem ograniczoną perspektywę poznawczą mają i utwory. Z punktu widzenia takich postaci, powstania śląskie można było ukazać jedynie fragmentarycznie, poprzez redukcję czy amputację tych faktów, zjawisk i procesów, które nie były dostępne wiedzy, obserwacji i świadomości bohaterów Szewczyka, Morcinka, Baumgardtena, Brzozy. Żaden z nich nie miał dostępu do najważniejszych ośrodków politycznych i wojskowych. Dlatego te ośrodki i

związane z nimi postaci historyczne - zostały prawie całkowicie pominięte. Zakres doświadczeń kreowanych postaci, ich osadzenie w rzeczywistości powstańczej narzuciły wymienionym pisarzom wizję powstań w konwencji batalistyczno-przygodowej, usuwającą z pola widzenia polityczną ich stronę - a więc istotę. W tych utworach, polityczne aspekty wydarzeń śląskich z lat 1919-1922 rozstrzyga się i rozpatruje na szczeblu, co najwyżej kompanii powstańczej bądź komórki spartakusowskiej.

Trudno więc szukać na ich stronach bardziej pogłębionego opisu aktu przyłączenia Śląska do Polski w 1922 roku; trzeba by było bowiem "zdradzić" historyczne siły i ośrodki powstańczo-plebiscytowe. A w tej literaturze postaci historyczne niemal nie pojawiają się, chyba tylko w złym kontekście. Aczkolwiek pod niejedną z postaci można by podłożyć przynajmniej fragmenty autentycznej biografii, literatura powstańcza operuje niemal wyłącznie osobami należącymi do świata fikcji literackiej. Jeśli nazwiska postaci historycznych zostały przywołane w fabule, to tylko po to, by ich czyny, poglądy i intencje poddać druzgocącej krytyce. Jedną z postaci ze *Wzgórza 35* Lutowskiego tak wypowiada się np. o Korfantym: "Trybun ludowy, co? Bo sam tak o sobie mówi? [...] Na naszych plecach w górę chce wyjechać! Ciebie sprzeda, wzgórze, nas wszystkich - byle swego dopiąć. Byle choć kawałek tej ziemi wytargować, żeby mógł powiedzieć «ja Śląsk oddałem Polsce»". Nawet Morcinek, jako marionetkę w cudzych rękach przedstawił Korfanteo w *Macie Kurcie Krausie*, zarzucając mu, iż nie chciał powstań: "Odwołać, Generał Haller nie pozwala! Naczelne Dowództwo Armii w Warszawie nie pozwala! Naczelny Wódz, Piłsudski, nie pozwala! A przede wszystkim Koalicja nie pozwala! Zrozumiano? Dryza zrozumiał, że jeśli tyłu ich nie pozwala, to trzeba odwołać".

Do takich infantylizmów doprowadzić musiała redukcja skomplikowanych problemów politycznych i militarnych powstań śląskich, jeśli rozpatrywało się je z punktu widzenia Kurtów Krausów i Teo Sojków. Oni, szeregowi żołnierze powstańczy, w jakimś stopniu uformowani przez ośrodki przywódcze, szansę wyzwolenia Śląska widzieli w walce zbrojnej, wszelkich uwarunkowań politycznych, międzynarodowych nie znali, nie rozumieli, nie akceptowali. Zresztą jak prawdziwi rewolucjoniści nie bawili się w "politykę" i "dyplomację", chyba gdy po zdobyciu władzy staną przed koniecznością jej utrzymania.

Z podobnym zdecydowaniem - co Korfanteo - literatura ta oskarżała rząd polski o zaniechanie pomocy walczącym Ślązakom. Teo Sojka, aczkolwiek wyprawił się "do Polski", aczkolwiek niczym ambasador swej ziemi rozmawiał z polskimi oficerami, z całej eskapady wyniósł jedynie pewność, że rząd polski nie chce wesprzeć walczących

Ślązaków. Nie tylko Lutowski i Szewczyk, lecz także Morcinek i Baumgarten, chociaż ich utwory powstawały bez mała w ciągu lat dwudziestu, nie byli w stanie wyjść poza miłe władzom PRL liczmany propagandowe.

Miejsce, jakie w powstaniach zajmują ci bohaterowie, horyzonty ich rozeznania i wiedzy sprawia, że powstania śląskie w tych utworach przedstawione zostały jako zjawiska lokalne, odizolowane od szerszych układów politycznych i historycznych tamtych lat. Jeśli mają jakieś odwołanie, to tylko do rewolucji niemieckiej w 1918 roku. Jedyne Brzoza w *Wojenku, wojenka...* usiłował usytuować powstania śląskie w całokształcie walk o granice zmartwychwstałej Rzeczypospolitej.

Warto przy okazji uczynić nie tak znów marginesową obserwację, mianowicie tę, że omawiana literatura stanowi istotne i nowe ogniwo w kształtowaniu obrazu i stereotypu Niemca we współczesnej literaturze polskiej. Stać ją na kreację "dobrego Niemca", chociaż jest to uzależnione od determinant klasowych. W tym sensie i te wątki wprzęgnięte zostały w służbę aktualnej propagandy politycznej tamtych czasów.

Z tym modelem powieści powstańczo-plebiscytowej próbę polemiki - oczywiście pośredniej, poprzez konstrukcję odmiennego świata przedstawionego - podjął Albin Siekierski w powieści, *Ku górze nad rzeką* (Warszawa 1971), napisanej z okazji 50-lecia powstań i na konkurs ogłoszony z tej okazji.

Odmiennosć powieści Siekierskiego na tle innych utworów podejmujących tematykę powstańczo-plebiscytową i jej polemiczny charakter zauważyła krytyka, przypisując jej wręcz przełomowe w dziejach tematu znaczenie w odnowieniu konwencji i modeli. Bolesław Lubosz uznał powieść Siekierskiego za "głos oczyszczający w stosunku do tych prac i niektórych utworów fabularnych powstających w latach pięćdziesiątych"<sup>5</sup>.

Siekierski skoncentrował fabułę na przygotowaniach do plebiscytu oraz na przebiegu drugiego i trzeciego powstania. Rezygnując z wyłączności bohatera ludowego, rozszerzył znacznie horyzonty poznawcze powieści. Akcja utworu rozgrywa się na kilku planach dających wgląd w różne środowiska i zwalczające się siły. Obok obozu historycznych przywódców powstańczych z Wojciechem Korfantym na czele, środowisko wielkiego kapitału niemieckiego, obok niemieckiej soldateski - szeregowych powstańców i robotników; obok wielkich konfliktów politycznych - niemniej ostre antagonizmy współbytujących ze sobą polskich i niemieckich rodzin; obok niemieckiego terroru - humanitarne postawy

---

5 Tamże, s. 193.

niemieckiego lekarza; obok walki na śmierć i życie - romans córki niemieckiego przemysłowca z polskim oficerem. Prezentując tak liczne i różnorodne środowiska i grupy klasowe, Siekierski odrzucił stosowany przez jego poprzedników klucz klasowy. Odrzucił - co ważniejsze - wykładnię powstań śląskich jako pochodną rewolucji niemieckiej 1918 roku.

Koncentrując akcję wokół tragicznych losów porucznika Bronisława Kozłowskiego, oficera w służbie polsko-niemieckiej policji plebiscytowej APO, uczestnika kampanii plebiscytowej i dowódcy oddziału powstańczego, "prześladowanego" romansem córki niemieckiego przemysłowca, Siekierski ukazał poglądy, racje, zachowania i działania wszystkich sił aktywnych wówczas w walce o Śląsk - tak po stronie polskiej, jak i niemieckiej. Przedstawił tym samym czyny i stanowiska niektórych działających wówczas postaci historycznych, głównie czy wyłącznie Korfantego. W *Ku górze nad rzeką* po raz pierwszy w literaturze PRL pojawiła się literacka postać Korfantego bez anatemy i potępienia. Warto dodać, że postaci tej Siekierski poświęcił odrębną powieść *Nastaje zmierzch* (Katowice 1987). W powieści powstańczej pisarz przedstawił Korfantego - komisarza plebiscytowego i dyktatora III powstania, jako głównego i jedynego architekta i kreatora śląskiego czynu zbrojnego. Zdaniem pisarza, wszystko, co w tym czasie czyniła strona polska na Śląsku było wyłącznym dziełem Korfantego, realizacją jego woli. Samodzielność, niezależność i osamotnienie polityka sprawiło, że niektóre jego czyny nie zawsze okazywały się zrozumiałe dla szeregów powstańczych.

W ujęciu Siekierskiego powstania śląskie są wyłącznie czynem narodowo-wyzwoleńczym i niepodległościowym, zmierzającym do odzyskania Śląska dla Polski, czynem oczywiście inspirowanym patriotycznymi uczuciami Ślązaków. Rozszerzając obserwacje społeczne i polityczne środowisk, sił i obozów, Siekierski weryfikował zarazem niektóre stereotypy wprowadzone do literatury tematu powstańczego, zarówno w okresie międzywojennym, jak i po 1945 roku. Na przykładzie policjanta Reschkego vel Ryszki, krojonego na śląskiego Wallenroda, podjął polemikę ze stereotypem renegata. W prezentacji konfliktu polsko-niemieckiego odrzucił klucz klasowy. Konflikt narodowy doby powstań zantagonizował nie tylko warstwy wyższe, przeciwstawił sobie także robotników. Siekierski w ogóle usiłował poddać weryfikacji stereotyp Niemca obowiązujący w literaturze powstańczej.

Mimo tak znacznego rozszerzenia pola politycznej i środowiskowej obserwacji i kontekstów powstań oraz plebiscytu, powieść Siekierskiego trudno zaliczyć do prozy politycznej. Jest to raczej romans obyczajowo-przygodowy, rozgrywający się w skomplikowanym trójkącie: przystojny i



szlachetny polski oficer, kapryśna córka niemieckiego przemysłowca, brutalny w swym nacjonalizmie żołdak niemiecki. W tę zaczerpniętą z literatury popularnej fabułę romansową wprowadził Siekierski działania bojowe i polityczne doby powstań i plebiscytu. i w tej powieści nie znajdzie czytelnik literackiego opisu wkroczenia wojsk polskich na Śląsk w czerwcu 1922 roku.

Zasluga Siekierskiego polega jednak na tym, że usiłował, na ile to wtedy było możliwe, wyrwać temat powstańczo-plebiscytowy spod nacisku propagandy i serwilizmu, w jakim zamknęły go ośrodki władzy komunistycznej, nadając mu wyłącznie instrumentalne przeznaczenie.

## V

Wydarzenia śląskie z lat 1919-1922 są tematem w literaturze polskiej żywym. Co prawda, nie doczekały się dotąd tak wybitnych artystycznie dzieł, jak inne wystąpienia wolnościowe naszego narodu, nawet na miarę wizji filmowej Kazimierza Kutza. Jak dotąd, tematyka powstańczo-plebiscytowa dostarczała tworzywa dla literatury popularnej. Zadecydowały o tym przyczyny tkwiące poza literaturą. Przyczyny te, ich uwarunkowania dostrzec można, gdy się prześledzi przedstawioną w prezentowanym szkicu ewolucję tematu. Te przyczyny to instrumentalne i propagandowe traktowanie tematu powstańczo-plebiscytowego przez wszelkie ośrodki władzy, także w dwudziestoleciu międzywojennym. Zarówno wówczas, jak i w PRL literatura podejmująca ów temat stale musiała wypełniać różne funkcje służebne, łamiące prawdę historyczną, fałszujące polityczny i narodowy sens czynu śląskiego, eksponując pierwiastki dydaktyczne.

Temat ten czeka dopiero na arcydzieło.

## ANEKS - CZĘŚĆ LITERACKA

### Wyjątki z prozy i poezji

Zerwanie związku politycznego z Polską nie było równoznaczne z zerwaniem łączności duchowej i kulturalnej między Śląskiem a Macierzą. Związek ten istniał przez długie wieki, nie ustając faktycznie przez cały czas rozdziału, zmieniając tylko swe nasilenie, a nawet w pewnych okresach historycznych - np. w złotym wieku Polski Zygmunto-wskiej - był bardzo żywy. Wybitni humaniści śląscy: uczeni i poeci - utrzymywali stosunki kulturalne z Polską, a zwłaszcza z Uniwersyte-tem Krakowskim. Przez te najróżnorodniejsze, a tak silne w przeszło-ści, związki między Śląskiem a Polską, wytworzył się tak bogaty kapi-tał kulturalny, bezsprzecznie polski, że nawet najbezwzględniejsze czasy obcego panowania nie zdołały go zatrzeć. Świadczą o tym najrozmai-tsze przejawy życia i twórczości, świadczy mowa ludu polskiego na Śląsku oraz cały kierunek rozwojowy polskiej literatury Śląska. Jest ona oparta na zrębie ludowym, lecz w swym rozwoju sięgająca w dzie-dziny sztuki. Nosząc na sobie wybitne lokalne piętno śląskie, nie traci bynajmniej polskości, a w każdym razie zazębia się o nią bardzo silnie.

W okresie międzywojennym literatura śląska bardzo intensywnie wchodzi na drogi rozwojowe literatury polskiej, nie tracąc bynaj-mniej swego charakteru regionalnego, lecz wnosząc swoiste wartości śląskie do ogólnopolskiego skarbcza natchnień poetyckich. W dziełach pisarzy śląskich, pochodzeniem i twórczością ze Śląskiem związanych (por. wspomniany artykuł prof. Mirosława Fazana, *Literackie dziedzictwo powstań śląskich*) rodzi się do życia historyczna przeszłość Śląska, na-bierają literackiej formy dawne legendy ludowe, wkracza wreszcie do literatury - ze wsi, hut, fabryk i podziemi barwne życie ludu i twarda praca robotnika śląskiego. Wykazuje ona niezbicie, że *rdzenna i odwieczna polskość kultury śląskiej obejmuje - wbrew granicom podziałowym - potężnym zasięgiem cały obszar Śląska aż po Odrę.*

Żywym zaś tego dowodem jest lud śląski, o polskiej duszy, której nic nie zdoła zmienić na inną.

## I

Odzywam się do Ciebie, synu Śląska, młodszy mój Bracie, Ty idący i Ty, który przyjdiesz... Odzywam się prawem miłości tej ziemi, prawem serca. Uczysz się, lub uczyłeś się historii, życia Greków, Rzymian, narodów zmarłych i żyjących jeszcze... Poznaj-że przede wszystkim przeszłość Twojej bliższej Ojczyzny - Śląska i jego stosunek do przeszłości Rzeczypospolitej. Dbaj o zachowanie spuścizny Twych ojców: rodzimej sztuki, rodzimej kultury. Dąż do tego, aby Twoja oczyszczona z nalotów obcych kultura ludowa poszła w górę, rozkwitnęła w kwiat wielkiej kultury narodowej, godnej zająć poczesne miejsce w dorobku wszechludzkim. Jak śpiewki chłopsko-kujawskie wyniósł na wierzch muzyki wszechświatowej Szopen - tak oto dąż: by twe ojczyste pieśni, niezabaczone jeszcze nuty wyznaczyły się w orkiestrze świata; by z kozikowych ojców robót, z niwnych figur przy drodze, posąg skrzydlaty rzeźby rodzimej wystrzelił, by Twoja nadbudowana już literatura wzmogła się wyżej, poniosła sławę Twojej Ojczyzny dalej, stała się wszechna, całemu czytelną światu".

Władysław Orkan

\*\*\*

### Zofia Kossak-Szczucka

*Dwaj bracia*

(Fragment z powieści "Legnickie Pole")

- Przyjechał Henryk ujednać się... Bracie pogódźmy się... Konrad spojrział na niego z posępnym zdziwieniem.-
- Jam się z tobą nie wadził - odparł; - przystań na moje, to zwady nie będzie...
- Na twoje ?
- Wyżeńcie Niemców - objaśnił krótko Konrad.
- Henryk zacisnął pięści.
- Nie może być!... Tak uczynim: nie skłudzim więcej ni jednego Niemca, to ci z oćcem obiecuję; ale którzy są, ostaną.
- Nie !
- Umeś stracił! Ludzi, co dziesiątek lat tu żywią, będziemy gonić?
- Za co ?
- Nie trza ich było sprowadzać - odparł starszy twardo. Za mocka ich jest. Nadość, by śląsko-niemieckie było za roków parę...

- Cóż ci wadzą ?!

- Słuchaj-odparł żarko.- Nigdyście z oćcem nie chcieli słuchać, com gadał, za prostaka mię trzymając... Słuchajże ten jeden raz: Jaka wadsza gospodarka? Grodów już jest parę, co ino Niemcom w nich wolno, na prawie "exclusis Polonis", bo Ślązaki, prawią ojciec, niech lepiej na roli siedzą, niżby na pogrozdziów ściągali...Kany ta rola?! Trzy ćwierci ziemi, co pod uprawą jest, dzierzą Niemca. Nasi jeno nowiny karczują, a biedolą. Kiej szmat wykarczują, dajecie rolę Niemcom, a ich dalej pchacie w puszcę... Niemce na swoim prawie siedzą i o nikogo prawie nie dbają, a naszych, kto chce, ostatni łupież ściąga. Przez to Niemce są bogate, a nasi nędzota. Niemce panoszą się, przewodzą, a nasi jeno za tym kęsem chleba patrzą. Ustają od krwawej roboty. Tak nie może być!... W klasztorach opaty i przeory Niemce. Nie dopuszczają do ślubów Ślązaków, albo ich potem chłostają, jeśli po swojemu mówią. W grodzie już prawie polskiej mowy nie usłyszysz...

Odetchnął głęboko i ciągnął:

- Potrza osadników, już-ci lepiej było wziąć Prusaków pogańskich.

Jadźwingów, Prusaków, jeno nie Niemców. Adyc-że ślepy by widział, jako na zgubę robicie ! Ojciec Polskę chce zładzić, królować, Niemców odeprzeć, a Niemców, wiewa może, skłudza...Żeby być krzepciejszym, praw...Na śmiech takie gadanie! Niemce będą was bronić od Niemców? I dziecko w to nie uwierzy ! One nas zeżrą te Niemce przechytre, ze wszystkim ze wszystkim zeżrą! Nic nie ostanie...Ni mowy, ni obyczaj...

Zacisnął pięści, aż chrupnęły. Łzy gniewu błysnęły mu w oczach.

- A ja za to - dokończył, - za Śląsko, w ćwierci dałbym się porać...

Henryk patrzył weń uważnie.

- Zeżrą...zeżrą...zeżrą - powtórzył; - tak gadasz, jakby każdy ino wilkiem stał, a od drugiego mieczem się warował...A wždy nie w tem sprawa...Nie za wojną ciągiem patrzeć, a za przyjacielstwem... Trza, by Królestwo Boże było na ziemi...Bracia mają być sobie wszyscy...

Nachylił się, patrząc z natężeniem w oczy brata.

- Jeszcze u nas dzicz była, - kiej w zachodnich dziedzinach już grody białe kamienne stały i Ociec Święty na Piotrowym stolcu w trzykrotnej koronie już z wieku zasiadał...My ostatni, najmłodzi...Trza się nam uczyć od nich...Z Zachodu rozum brać...Nie wskopec, ale wprzód chodzić...Biada, którzy ostaną z tyłu...Jakoby panny głupie, co oleju zobaczyły, gdy oblubieniec nadszedł, tak się oni zawstydzą w dzień chwały! Nadażać trzeba pilno, a z Zachodem naprzód iść!

Urwał, rozgorzały, porwany własnymi słowami.

- Bo wszystkie tamte narody idą do wielkiej Bożej służby, do wolności, do ducha wyzwolenia. ..Było ci najpierw Królestwo Ojca wieków sto; potem Syna, Pana Jezusa Chrysta, drugie sto; teraz zaś ma ci być Królestwo Parakleta, Ducha Bożego, Mądrości... I ni ocz mamy się kłopotać, jeno o to... Jako czasu pochodów krzyżowych... wszyscy społecznie, razem iść - Franki, Normany, Burgundy, Niemcy, Polaki. Niezależnie sobie niczego... Społem... Jeden pogłos... Bóg tak chce !

W oczach zabłyśły mu ognie zapału i tęsknoty. Krzyżowcem był z krwi i kości, wierzycie niepokieszonym, że do tamtych nie należał.

- Nie manie bajki praw! - burknął Konrad. - Pomnę ja waszą potrzebę krzyżową łoni na Prusaków... Dyć biskup Krystek włosy sobie targał, prawiając, że po onej krucjacie Prusaki będą mu przez dziesięć lat od krzyża uciekać, jak od diabła !

Henryk spuścił głowę, zmieszany.

- Nie tęga to była isto krucjata - przyznał, - ale nie o niej ja gadałem, jeno o tamtych, wielkich, co do Ziemi Świętej chodziły...

- Wszystkie one jednakie. Bym kopę lat w zamorskich krajach siedział, nie zmamiłyby mię tak, jak ciebie...

Durnyś! Gadasz cuda, niby o świętych, a ja ci mówię, że to wszystko rabuśniki są, zbóje, gorsze Prusaków czy Jadźwingów, ino że chytre, mądrogłowe... Nie o Królestwie Bożym myślą, ale o tem, jakby drugiego za łeb snadniej wziąć... Słabszego zeakłta, jak szacunek plotkę...

Ino krzepki się ostoi... będziemy krzepcy, to sami przyjdą do nas prosić się ze swoim umem... Bracia są jeno ci ludzie, co na jednej ziemi wyrosli, jednym językiem gadają.

- Bracia są wszyscy odkupieni przez Chrystusa Pana.
- A jużci! ...brat, co ino patrzy, jak stryk na hyrtoń założyć.
- Zali się ugodzić nie mozem ? - zapytał Henryk z żalem.
- Nie ! Wybieraj mnie, albo Niemce...
- Ja się z tobą bić nie będę.
- Jeszcze lepiej - roześmiał się w głos; - bez bitwy pódę na gród. I waszych Niemców precz wygonię.
- Nie zrobisz tego !
- Zrobię.
- Nie śmiesz psuć oócowej roboty !
- Konrad zbliżył twarz do twarzy brata.
- Znaku z niej nie ostawię - szepnął schrypłym głosem, - jednego Niemca nie zdzierzę, wiesz?!

Henryk chwycił go za ramiona.

Nie blażoń ! Ty przeklętniku! odmieńcze !

- Pacholku niemiecki !

Porwali się za bary w bezprzytomnej złości. Zgarbieni, wygięci w łuk, wodzili się po ciasnym szałasie jak dwa walczące tury.

Naraz Henryk puścił brata.

- Na twoją głowę...Ty!

Wyszedł, chwając się na nogach. Zatętniły kopyta, - zacichły w wilgotnej jesiennej mgle.

\*\*\*

**Teodor Tyc** *Napad na Lomnic* (fragment z "Pamiętników"). W gorący wieczór wiosenny w maju roku 1920. W Bytomiu pod Lomnicem gwar i ruch. Drzwi dębowe zatrzaśnięte. Po schodach gorączkowe bieganie i nawoływanie. Z okien górnego piętra wyglądają napięte twarze.

Idą już - idą.

Tłum wali ulicą. Bez sztandarów, czarny, groźny, miarowym krokiem. Ponad tłumem płynie fala pieśni twardej i butnej "Deutschland, Deutschland"--

To wróg przystępuje do szturmu, po raz pierwszy targa się na główną plebiscytową kwaterę.

Grad kamieni grzmi z okna: szyby brzęczą, sypie się szkło. Coraz groźniejsze krzyki i świsty z dołu. Brama dygocze pod naporem. Wala ciosy siekiery, drzewo trzeszczy i jęczy.

"Baczność tam u dołu!" groźny głos komendy. Obrońców jest tylko niewielu. Szczęk nabijanych broni. Hałas u wejścia się wzmacza. Już, już drzwi ustępują. Do ciemnej sieni wpada promień światła z ulicy - to pierwsza deska pękła.

Obrońcy w skupieniu - czarne lufy wyteżone. Już deska po desce się wali, drzwi rozłupane - i z rykiem niehumanym, z wyciem triumfu, z wrzaskiem ogłuszającym wtłacza się czerń zbirów do sieni.

"Pa!"

Krótką a wściekłą rozmową strażaków.

U wejścia kłębi się spłoszony tłum, widać się w bólach ranni. Pada ręczny granat niemiecki. Eksplozja i śwąd. Ale tłum się cofa - wejście zije pustką.

Pierwszy napad odparty.

Obrońcy piją wodę z węborka, dzielą się papierosami.

Atak od drugiej bramy. Znowu ranni i zabici, tłum wybija okna, pładruje kasyno. Wspaniała sala w kilku minutach zmienia się w śmietnisko. Z pozrywanych firan przepojonych benzolem buchają płomienie. Lomnic się pali. Wreszcie nagle wśród trzasku płomieni i niepokoju, oczekiwania na przyszły atak, dobiega z daleka głos trąbki francuskiej. To jeden z obrońców wymknął się po dachach i sprowadził odsiecz. Cztery godziny już Lomnic się broni, ale wreszcie przybyli.

Biegną szybkim krokiem, kolbami waląc we wrogi tłum. Pięć minut później przed Korfantym staje, salutując, młody oficer w hełmie stalowym.

Lomnic odbył swój chrzest krwi. Drugiego dnia gazety polskie donoszą polskiemu Śląskowi, że atak na główną kwaterę jego został "krwawo odparty". A Śląsk raduje się z tego dobrego znaku.

Pewien swej wygranej skupia się lud polski na Śląsku i dąży do ostatecznego dnia przez setki niepewności i zwłóczeń, przez bezlik bólów i krzywd, zaciskając zęby i brnąc dalej naprzekór szalejącej zawierusze. Nie pora dziś pisać dzieje tego wysiłku podejmowanego dzień w dzień przez ludzi prostych, świadomych jednak swego celu, w walce brutalnej i wyrafinowanej zarazem, ze środkami szczupłymi naprzeciw całej potędze starej, wytrenowanej cywilizacji.

Nadszedł wreszcie po cierpieniach wyczekiwania i niepewności dzień niebywałego w dziejach świata rozstrzygnięcia, dzień plebiscytu.

Wieczorem tego dnia wśród rozgorączkowanych ulic Bytomia Lomnic rozparł się raj jeszcze w najbardziej groźnym rynsztunku. Zamknięto drzwi, nie wpuszczono nikogo. Szczupła liczba pracowników miała swą pracę i swe miejsce wyznaczone. Około 10-tej wieczorem nadbiegać zaczęli pierwsi kurierzy. Całą noc wrzała wytężona robota. Nad ranem, gdy błądy świt wstawał ponad dachami, już rezultaty układały się w pewien obraz. Szczyrby ciężkie i bolesne w niektórych miejscach, ale w całości wygrana tam, gdzie można się było jej spodziewać. Porachunek z wiekowej pracy z wiekowego zaniedbania. Nowa karta dziejów się odkrywała.

Ciężkim krokiem idąca do pracy gromada górników przed Lomnicem wzniosła okrzyk za Polskę. Ale już poszli dalej i zginęli w półmroku. Wiedzą, że polskość od pracy ich nie zwalnia.

Już warczały maszyny drukarskie, by rzucić budzącemu się Śląskowi hasło zwycięstwa.

\*\*\*

**Dr Michał Grażyński**, wojewoda śląski, *Fragment wspomnień* - sierpień 1920 - czerwiec 1921. W pamiętniku "O wolność Śląska", wydanym przez Komitet Uroczystości 10-lecia III Powstania w 1931 roku pisze:

"...Szczegółowy przegląd całego materiału ludzkiego, jaki wypełnił szeregi oddziałów powstańczych, jest jednym wielkim argumentem, stwierdzającym ponad wszelką wątpliwość, że powstania śląskie w całości swojej nosiły charakter nawskroś rodzimy, wyszły niejako z trzewi tutejszego ludu i dlatego słusznie należy się im określenie najbardziej ludowych ruchów zbrojnych w dziejach polskich walk o wyzwolenie.

Przez te powstania stwierdził najdoskonalej polski chłop i robotnik na Górnym Śląsku swe samopoczucie narodowe, miłość Ojczyzny i zdolność do ofiarnego czynu w służbie najwyższych ideałów. Krwią własną nawiązał nic przerwanej tradycji historycznej, a przez zbiorowy bohaterski czyn stworzył pokład wielkiej legendy przyszłości dla której własna przebrzmiała, daleka przeszłość nie dawała mu materiału. W powstaniach śląskich tkwi początek nowej, wielkiej, polskiej tradycji historycznej tej ziemi, którą z resztą Państwa scementowała w sposób najdoskonalszy - przelana dobrowolnie krew śląskich postaciów... Dumni jesteśmy z tego, żeśmy naszej Polsce wnieśli w posagu piękny dorobek naszego radosnego poświęcenia".

## II

### POEZJA ODRODZENIA NARODOWEGO NA ŚLĄSKU

Mimo ciężkich przeżyć, mimo terroru i prześladowań lud śląski miał odwagę podjąć uporczywą walkę z niemczyzną i wydał z łona swego bohaterów cichych a wzniosłych, którzy wysoko podnieśli sztandar narodowy na Śląsku; gdy zaś w wyniku wojny światowej teutońska potęga załamała się, lud ten zatęsknił za wolnością polityczną i za własnym odrodzonym państwem. W tym samym czasie zacieśniają się na nowo i umacniają związki kulturalno-literackie między Śląskiem a Polską. Pisarze śląscy rozczytują się w dziełach literatury polskiej. Miłość Śląska, ukochanie polskości, obrona wiary, ciężka praca robotnika śląskiego - jest istotną cechą tej prostej, kwiatów literackich pozbawionej poezji, która przenika w dusze ludu górnośląskiego, dusze te krzepi i do wspaniałego prowadzi ją zwycięstwa.

#### ROTA GÓRNOŚLĄSKA

Na Górnym Śląsku żyw Król-Duch,  
Piastowski miecz obnażon,  
Mocarny ziemią zachwiał ruch,  
Legł wróg, piorunem rażon.  
Już dla nas koniec mąk i trwóg-  
Tak nam dopomóż Bóg!

Haniebny wrogu wara ci  
Od górnośląskiej ziemi.  
Te nasze grody, nasze wsi  
Od wieków są polskimi.



Precz stąd, tyrani, precz nam z dróg -  
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Prusak truł nam dusz,  
Z rąk mu wytrącim berło,  
Tyś, Górny Śląsku, wolny już,  
Korony polskiej perło,  
Obwarujemy polski próg -  
Tak nam dopomóż Bóg!  
(Jan Nikodem Jaroń)

Kobiety śląskie składają w Krakowie hołd największej poetce polskiej Marii Konopnickiej, która w cyklu poezji "*Na piastowskim Śląsku*" podkreśla ich znaczenie w utrzymaniu ducha narodowego.

"Kobieto śląska! Bóg Ci dał - szafarstwo święte ducha,  
On z chleba dusz, nie z chleba ciał-Rachunku Cię wysłucha".

#### *Na Piastowym Śląsku*

- Już przyszedł czas! Już stał się cud!  
Już godzin słyszę bicie...  
Śmiertelnym snem chwycony lud  
Przebudził się o świcie !

Już nastał dzień, już błysnął dziw,  
Co był przepowiadany...  
Z letargu lud się przecknął żyw  
I wstrząsnął grobu ściany !

Już duch żywota woła nań,  
Potężny duch narodu:  
"Łazarzu, w trumnie złożon, wstań!  
Już idą brzaski wschodu!

Przespaełś noc, przespaełś dni,  
W śmiertelne zgła spowity,  
Dwugłowy orzeł krakał ci,  
Że zgasły Boże świty...

A oto zorza świeci hań,  
Pod niebo hejnał leci...  
- Łazarzu, ludu śląski, wstań!

Ty kmieciu z Bożych kmieci!"

.....

I poczuł Śląsk w swych żyłach krew,  
I poczuł nowe siły...  
I zmartwychwstania wznosząc śpiew  
Podźwignął się z mogiły.

Śmiertelny znój to! Krwawy trud  
Wysilek niesłychany!  
Po wickach całych - śląski lud  
Niewoli rwie kajdany!

.....

W ojczyzny imię bierze chrzest,  
Prześwięty chrzest dziejowy...  
I wie, że Polska matką mu jest,  
A on, że ród Piastowy!

I dźwiga się z wiekowych snów.  
Po długiej zmory męce...  
Do matki-Polski oto znów  
Wyciąga obie ręce!

I wie gdzie syna ojciec tam,  
Gdzie brzask od Wisły świeci.  
I woła: - "Patrzaj, synu! Tam  
Nasz orzeł biały leci!"

I patrzy chłopiec w modry szlak,  
W słoneczność patrzy wschodu:  
I wie i czuje, że ten ptak  
To znak jest jego rodu

I wie i czuje, że w nim krew  
I kość - gniazdowa, lasza...  
I brzmi mu w duszy słodki śpiew  
I słodka mowa nasza!

A ojciec tuli dziecię w łzach  
I żegna krzyża znakiem...  
- Synu mój - woła - w ciężkich dniach  
Pamiętaj, żeś Polakiem!

Strażnicą nas postawił Bóg  
 U granic swej krainy,  
 A twierdzą mu jest każdy próg  
 Gdzie polskie ojca, syny...

Jak wyspa my, jak Boży ład  
 Na wrażym oceanie.  
 Gniew morza huczy stąd i stąd  
 Lecz ducha-nie dostanie!

Maria Konopnicka

Liryki ks. Damrota, wydane pt. "*Z niwy śląskiej*", przepojone są ukochaniem piękna ziemi rodzinnej, a zwłaszcza jej zabytków, świadczących o polskiej przeszłości - drewnianych kościółków, krzyży i kapliczek przydrożnych, czy starych piastowskich pamiątek dawnej chwały. Technie z nich wreszcie głęboka wiara w lepszą przyszłość, w nadejście chwili, gdy "*i nad Śląskiem zaświta swoboda*".

#### *Wieże piastowskie na Śląsku*

Wymarli nasi, tak liczni Piastowie,  
 Sława ich czynów poszła w zapomnienie.  
 Dziedziny obcy posiadli panowie,  
 A pyszne zamki toczy spustoszenie.  
 Zgasła ich pamięć, bo nikt na ich grobie  
 Nie stawiał pomnika, wrył imiona;  
 Za to w świątyniach wystawili sobie  
 Swej pobożności pomnik, a znamiona  
 Wielkiego ducha wryli na wieżach,  
 Które ich grodów ozdobnie broniły.  
 Jak dąb samotny na morskich wybrzeżach  
 Zdobi i strzeże olbrzymiej mogiły,  
 Sam jeden śmiało stawia burzy czoło,  
 Sam się i czasom i ludziom opiera,  
 Gdy słabsze i młodsze drzewa wokoło  
 Niego pożarła burza lub siekiera:  
 Tak sterczą nad piastowskimi grodami  
 Jak nad ogromną, acz próżną mogiłą,  
 Okrągłe wieże, zębate z czubami,  
 Niegdyś obroną, dziś ozdobą miłą  
 Dla oka, miłszą dla serca śląskiego  
 Bo stare baszty te przypominają

Nie tylko chwile nam wieku złotego,  
Lecz i nadziei wygasnąć nie dają,  
Że godło Piastów zaświeci z tych wieży,  
Znów i nad Śląskiem zaświta swoboda.  
Gdy (anioł)\* biały swe skrzydła rozszerzy  
I będzie jeden pasterz, jedna trzoda.

(Ks. Konstanty Damrot)

\*Ze względów cenzuralnych, oczywiście - orzeł - biały.

### **Z poezji plebiscytowej i powstańczej**

#### *Z ziemi śląskiej*

Już wieczór. Niebo płonie -  
Zachodnich pełne kras;  
Przed nami ziemia śląska:  
Graniczny widać pas.  
A w dali szare dymy  
I ognie płoną wkrąg,  
A w dali wre i huczy  
Potężna praca rąk.  
Tłum ludu idzie czarny -  
Przez pola - w blaskach zórz:  
To górnik, król podziemia,  
Węgielnych władca złóż.  
I nagle ku nam pocznie  
Ten czarny, twardy huf  
Wyciągać dłonie, witać  
Ojczystym dźwiękiem słów.  
A w nas się serce pali,  
Jaśnieje dumą twarz -  
Przez pola nieugięta  
Ojczyzny idzie straż.  
Straż idzie nieugięta -  
Blask łun rozjaśnia noc,  
A w naszej duszy wstaje  
Potężnej wiary moc.

---

Bytom 1921 rok

Olga Zarzycka

-----

*Do broni !*

Pieśń powstańcza Grupy "Wschód".

Chcą sprzedać kraj nasz dyplomaci -  
Hej! ludu śląski chwyć za broń!  
Za tę krzywdę wam dziś zapłaci  
Nasza robocza twarda dłoń.

Tajemne targi i narady  
Swym czynem zwali śląski huf,  
Nam dziś nie trzeba pięknych słów-  
Nie będziem wdawać się w układy!

Za wolny polski Śląsk  
Na krwawy idziem bój,  
Na bój, na bój, niech wróg nasz drży!  
Zwyciężyć musimy my!

"Mądre" wyroki zagranicy  
Przekreślím mocną wołą swą,  
Nikt nie wydrze nam dziś granicy,  
Którą zdobędziem własną krwią!

Ni piędzi ziemi nie oddamy,  
Chciwemu Krzyżakowi tu!  
A walkę do ostatka tchu,  
Dziś Tobie, Polsko, przysięgamy!

Za wolny polski Śląsk,  
Na krwawy idziem bój!  
Na bój, na bój, niech wróg nasz drży!  
Zwyciężyć musimy my!

-----

*Śląski powstaniec*

Czyn powstał wielki! Bo swą dłońią twardą  
Zerwał odwieczny, krzyżacki kaganiec  
I z dumnym czołem w boje poszedł hardo  
Śląski powstaniec !

Krew da i życie, a gdy trzeba będzie,  
Bez wahań pójdzie na ostatni szaniec!  
Wbrew dyplomatom zwycięstwo zdobędzie  
Śląski powstaniec!

G. Śląsk, w maju 1921 roku

**Poezja pracy śląskiej***Na Górnos Śląskiej ziemi*

Dymów się wloką szare smugi  
Nad górnośląską ziemią,  
I rząd kominów biegnie długi,  
A hen gdzieś - lasy drzemią...

Stuk pracy ludzkiej głośno bije,  
I rzuca wokół echa.  
Ziemia ta wiele bogactw kryje.  
Przyszłości to pociecha.

W ziemi tej wnętrzu skarby leżą,  
Dobyte w ciężkim trudzie.  
W Twą znojną pracę wszyscy wierzą,  
O Górnos Śląski Ludzie!

Djamenty czarne twardą dłońią  
Kopiesz z czeluści ziemi,  
Pocisz je swoją znojną skronią,  
I dzielisz braci niemi.

Posyłasz braciom na wsze strony  
Ziemicy twej okruchy,  
By w kuźniach mieli blask czerwony.  
I dom swój ciepły - suchy.

W "pracy wyścigu",-twardym bycie,  
I w ciężkim żyjesz trudzie,  
Wiec cześć ci za to znojne życie.  
O górnośląski Ludzie!

---

Pszczyna 1930.

Franciszek Prade

-----

*Cisza w kopalni*

Cisza... zamarła cisza... Wzrok tonie w jej puchu  
bez echa. Zwierają się aksamitne mroki  
u granic światła. Skonały ostatnie kroki  
u niezgłębionej czerni, szczyły u granic słuchu...  
Sierocy płomyk gromnica pełga wśród ciszy,  
złuda słońka złotego!... - Wzdłuż zwistej ławicy  
rząd białych stempli tli się zapachem żywicy,  
zbląkane cienie w kaptur oblekły się mniszy.

Cisza odwieczna. Wieki usnęły w jej studni,  
Chrzestliwym krwi rytmem wydzwania podzwonne  
w głębiach uszu i strużką cieknie w biedne serce.

Serce śni o słońku, co się gdzieś w złocie cudni  
i słucha ciszy, co w ciszy dzwoni pozgonne,  
a oczy wie dzie w stracenie przez mroków kobierce

Gustaw Morcinek

\*\*\*

Może do żadnego innego na ziemiach polskich ludu nie dadzą się  
tak zastosować słowa Mickiewicza, które powinny być przewodnim ha-  
słem dla ludzi, stykających się ze Śląskiem po raz pierwszy:

"Nasz naród, jak lawa  
Z wierzchu twarda i sucha, zimna i plugawa,  
Lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi!  
Plwajmy na tę skorupę i zstąpmy do głębi!"

Wybór tekstów<sup>1</sup> i opracowanie Edward Treter

---

1 ŚLĄSK. *Przeszłość i Terazniejszość*. Katowice 1931. Nakładem Okręgu Śląskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich.